Rok IV. Lwów, 30 Października 1880. **Nr. 22.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co druga sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Prenumerata wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

TREŚĆ: **Wiadomości ze sejmu.** *I. Sprawa konkurencyjna.* — **Brewe Ojca św. w sprawie unii apostolskiej.** — **Środki, jakich użyje duszpasterz ku podniesieniu parafii moralnie zaniedbanej** (ciąg dalszy). — **Korrespondencye:** z Rzymu i z dekanatu suskiego. — **Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“.** — **Kronika:** Galicya, Rzym, Rossya, Królestwo Polskie, Belgia, Ameryka i Rzeczpospolita San Domingo. — **Wiadomości dyecezalne.** — **Ogłoszenia.**

Wiadomości ze sejmu.

I. Sprawa konkurencyjna.

Paragraf 4 ustawy krajowej z 15 sierpnia 1866, dotyczącej pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich, wkłada na proboszcza, którego dochód z plebanii nie jest mniejszy jak 400 złr. i nie mniejszy jak kongrua jemu należąca, obowiązek przyczyniania się do wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich co rok do funduszu konkurencyjnego od nadwyżki do 100 złr. 3%, do 200 złr. 5%, od większej 8%.

Skutki tego wybornie obmyślanego §u są następujące:

a) beneficyat, oprócz ponoszonych wydatków (na mocy § 3 tejże ustawy) na mniejsze naprawy i utrzymanie budynków mieszkalnych i gospodarskich, jeżeli wydatki te w jednym roku kwoty 16 złr. nie przewyższają, musi się do kosztów budowniczych przyczyniać 50 do 100 razy tyle. co strona konkurencyjna, równe z nim płacąca podatki bezpośrednie;

b) w parafiach dostatniej uposażonych a posiadających jak zwykle w takich bywa parafiach, dobre, trwałe budynki, urośnie z rocznie uiszczanych przez proboszcza datków kapitał, od którego odsetki wystarczą na wszelkie możliwe koszta budownicze, zaczem patron i parafianie uwolnią się raz na zawsze od jakichbądź wydatków konkurencyjnych;

c) kapitał z pieniędzy proboszczów powstały w parafiach niektórych, po dłuższym czasie, wzmoże się do tyla, że nawet będzie za wielki na fundusz żelazny, wypadnie przeto dalsze proboszcza datki roczne rozdzielać chyba między konkurencyą, aby z pasterza swego i materyalne miała korzyści, albo wnosić do funduszu krajowego, jako premium za tak dobroczynną ustawę;

d) konkurencya, o ile podobna, jak najdłużej zwleka każdą budowę lub naprawę, aby tymczasem z proboszcza więcej ściągnąć, a sobie ulżyć.

Dowieść przykładami i liczbami, że takie nadmieniony paragraf rodzi skutki, byłoby nader łatwo, nie czynię wszakże tego, ponieważ proboszczowie bądź z własnego bądź z cudzego doświadczenia doskonale je znają, innych zaś przekonywać, o czem zresztą dobrze wiedzą, nie tutaj miejsce.

Ze względu na te skutki, wyświęcające krzyczącą niesprawiedliwość powołanego paragrafu, poseł ks. Buchwald wniósł do sejmu w roku 1877 o zmianę tego §u, a gdy rzecz ta nie dostała się pod obrady, ponowił w roku 1878 wniosek swój żądający, aby się proboszczowie do wydatków budowniczych zarówno ze stronami konkurencyjnemi, w miarę opłacanych podatków bezpośrednich, (o ile to bez uszczuplenia kongruy stać się może), przyczyniali. Wniosek przekazano dla sprawozdania Wydziałowi krajowemu, który pod dniem 7 stycznia 1879 l. 48.138/78 wszystkie zapytał konsystorze o zdanie, wymieniając względy, które przy ocenianiu tego wniosku w rachubę wziąść należy.

Konsystorze obrz. łać. jednomyślnie uznały konieczność zmiany rzeczonego §u i napiętnowały dobitnie uciążliwość i niesprawiedliwość zawartego w nim postanowienia względem duchowieństwa. Mianowicie zaś:

1. Konsystorz *krakowski* oświadczył się w zupełności za wnioskiem ks. Buchwalda.

2. Konsystorz *przemyski* w odpowiedzi swej uwiadamia naprzód, iż zasięgnął o tej sprawie opinii wszystkich ks. dziekanów, dalej mówi, że duchowieństwo jednogłośnie oświadczyło się za zmianą § 4, a w znacznej większości za tego §u zmianą według wniosku ks. Buchwalda, czem wcale nie usuwa się od znacznego współudziału w wydatkach na budynki plebańskie, mieszkalne i gospodarskie, lecz jedynie pragnie, aby sejm przez zmianę §u 4 uwolnił proboszczów od corocznych ciężarów, rzeczywiście nadzwyczajnych. Następnie liczbami dowodzi niesprawiedliwości tego §u, widocznie dążącego do częściowego, a nawet zupełnego zwolnienia stron konkurencyjnych od wydatków na koszta budownicze i wyraża swe przekonanie. o co Wydział krajowy pytał, że zmiana § 4 w ogóle, a względnie według wniosku ks. Buchwalda, stanowiłaby istotnie postęp w ustawodawstwie krajowem. Odpowiada potem na pytania Wydziału krajowego: czy i z jakich powodów zmiana §u 4 według wniosku ks. Buchwalda pomnożyłaby dobro Kościoła, duchowieństwa i konkurentów. (Osobliwsze zaiste żądanie, domagające się rzeczy w istocie niemożliwej, aby przez zdjęcie niesprawiedliwego ciężaru z duchowieństwa strony konkurencyjne materyalnie zyskały).

Odpowiedź na to sofistyczne pytanie wypadła wbrew oczekiwaniu Wydziału krajowego, konsystorz albowiem wykazał jasno, że nadmieniona zmiana istotnieby pomnożyła nietylko Kościoła i duchowieństwa, lecz także konkurentów dobro moralne i materyalne. Biorąc wreszcie na uwagę, że aczkolwiek mała liczba beneficyatów, drobną nad 400 złr. zwyżkę mających, *mogłaby* ze zmiany § 4 według wniosku ks. Buchwalda ponieść szkodę, proponuje następną do tego wniosku poprawkę: „Ustawy z 15 sierpnia 1866 r., dotyczącej pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych. § 4 w dotychczasowej osnowie znosi się, a ma opiewać: *Do innych wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich winien proboszcz tylko z nadwyżki czystego dochodu swego, rocznie 600 złr. wynoszącego, lub tylko z nadwyżki kongruy, gdzie takowa wyższa jest nad 600 złr., przyczyniać się w myśl § 8 razem z parafianami obrządku swego w stosunku do uiszczanych przez niego podatków bezpośrednich, a więc bez uszczuplenia czystego dochodu w rocznej kwocie 600 zł., a względnie, gdzie kongrua wyższa jest nad 600 złr., bez uszczuplenia tej kongruy.* Za wnioskiem tak brzmiącym konsystorz przemyski łać. przemówił najgoręcej.

Nie podobna było konsystorzowi, tak wyśmienicie broniącemu dobra Kościoła i duchowieństwa, wątpić, że jego poprawka, znaczniejszej od samego wniosku ks. Buchwalda domagająca się ulgi, mniej jeszcze, niżeli ten wniosek znajdzie łaskę u Wydziału krajowego, powiada zatem: „Jeśliby jednak Wysoki Wydział krajowy sądził, że podobny wniosek natrafiłby na wielkie trudności, że nie miałby szans powodzenia w Wysokim Sejmie, w takim razie konsystorz biskupi łać. uprzejmie uprasza, aby Wysoki Wydział krajowy przeprowadzić raczył zmianę § 4 *przynajmniej* w ten sposób, iżby proboszczowie lepiej dotowani nie w stosunku do podatków bezpośrednich, lecz jak dotychczas według nadwyżki nad 400 złr., względnie 3%, lub 5% lub 8% płacili, jednakowoż nie corocznie, jak dotąd, ale jedynie wtenczas, gdy zajdzie potrzeba postawienia nowego budynku lub większych restauracyj, a więc przeciętnie raz na 10 lub 15 lub 20 lat, przyczyniali się tą znaczniejszą stosunkowo do innych konkurentów kwotą do wydatków konkurencyjnych. Gdyby zaś Wysoki Sejm koniecznie domagał się rocznych datków, z uwagi, żeby następca na probostwie nie płacił za swoich poprzedników: Wysoki Wydział krajowy raczy zaproponować, aby w zmienionym § 4 obowiązano proboszczów, nad 400 złr. czystego dochodu mających, do składania rocznie piętnastej lub dziesiątej części tej kwoty, którą dotąd składać mieli, a więc od nadwyżki nie przekraczającej 100 złr. $^{3}/_{10}$%, od nadwyżki nieprzechodzącej 200 złr. $^{5}/_{10}$%, od nadwyżki zaś większej $^{8}/_{10}$%. Prawda, że i w tym razie proboszczowie płaciliby stosunkowo daleko więcej, bo 4 lub 5 razy tyle, co strony konkurencyjne, które według podatków bezpośrednich przyczyniają się, to jednak zawsze byłaby to już wielka dla plebanów i najsłuszniejsza ulga“.

W końcu żąda jeszcze troskliwy o dobro Kościoła i duchowieństwa konsystorz odpowiedniej zmiany §§ 2, 12, i 18 ustawy konkurencyjnej. Przytoczywszy najbardziej uzasadnione powody, domaga się, aby w § 2 opuścić wyrazy: „dochodu na użycie światła, sprzętów i aparatów kościelnych, dochodu za użycie dzwonów“, a co do dochodu z tacy lub woreczka, aby ogłosić autentyczną interpretacyą, że dochód ten ma być obliczony według obrachowania w inwentarzu kościelnym. Wykazawszy dalej, jakie § 12 kościołom wyrządza krzywdy, prosi, aby sejm wezwał Rząd do dopłacania brakujących na utrzymanie kościoła i sług kościelnych kwot z funduszu religijnego, jak się to przed wyjściem obecnej ustawy działo“. Do § 18 wreszcie z przyczyn ważnych żąda konsystorz, aby te dodano wyrazy: „rozpisuje i przeprowadza w razie potrzeby licytacyę na wystawienie budynków kościelnych i plebańskich, rozkłada na strony konkurencyjne datki i takowe ściąga“.

3. Konsystorz *lwowski*, żaląc się również na niesprawiedliwe obciążenie duchowieństwa paragrafem 4tym, zgadza się na coroczne proboszczów do funduszu konkurencyjnego datki, z tą wszakże zmianą, aby od nadwyżki czystego dochodu swego, rocznie 600 złr. wynoszącego, płacili 5%, tudzież aby opłata ta ustała, skoro fundusz z datków proboszczowskich wzrośnie do połowy tej kwoty, jaka na koszta budownicze może być potrzebną. Połowę tedy wydatków budowniczych miałby pokryć rzeczony fundusz a drugą połowę konkurencya; ztąd też powraca znowu proboszczowi obowiązek wnoszenia rocznych datków, pokąd niemi nie uzupełni ubytku, spowodowanego pokryciem wspomnianej połowy kosztów. Wreszcie żąda, aby wydatki budownicze na folwarki, należące do probostw a wyłącznie na beneficyatach ciążące, jak też wszelkie na mocy § 3 na utrzymanie budynków łożone wydatki proboszczowi z rocznych jego datków strącano.

4. Konsystorz *tarnowski* zarówno z innemi wykazuje liczbami niesprawiedliwość § 4 względem duchowieństwa i domaga się onegoż zmiany w sposób przez *lwowski* konsystorz skreślony. Wydział krajowy, zbadawszy odpowiedzi konsystorzów, uchwalił z powodu, jak twierdzi, iż z wyjątkiem konsystorzów krakowskiego i przemyskiego, pięć innych oświadczyło się przeciw wnioskowi ks. Buchwalda, wniosku tego nie popierać, co znaczy rzucić go do kosza. Ale czy to tylko prawda, że pięć konsystorzów przeciwko dwóm odepchnęło ów wniosek? Z przytoczonego powyżej streszczenia odpowiedzi konsystorzów pokazuje się jak na dłoni, że *krakowski* i *przemyski* wprost się oświadczyły za wnioskiem ks. B., *lwowski* zaś i *tarnowski* także go poparły, gdyż szeroko i gruntownie rozwodzą się nad bijącą w oczy niesprawiedliwością §u 4 i domagają się, acz innej jak wniosek ks. B., lecz zawsze zmiany tego §u, i to zmiany, którąby proboszczom znacznie ulżyła wtłoczonego na nich ciężaru, jakkolwiekby przy tej zmianie jeszcze 20—40 kroć tyle, co strony konkurencyjne płacili. Jawną zatem jest rzeczą, że wszystkie t. j. cztery konsystorze oświadczyły usilnie i domagają się zmiany §u 4, odzierającego proboszczów z mienia na korzyść stron konkurencyjnych, zaczem trącącego kommunizmem, lub z niego płynącem twierdzeniem, że majątek kościelny jest majątkiem ogółu, społeczeństwa, czy państwa.

Zdań konsystorzów obrz. ruskiego i ormiańskiego, Wydziałowi krajowemu przesłanych, nie znam, lecz choćby nawet się przeciw wszelkiej zmianie § 4 oświadczyły, toć jeszcze stałyby te *trzy* przeciwko *cztérym* konsystorzom obrz. łać., nie zaś, jak twierdzi Wydział krajowy, *pięć* przeciwko *dwom*. Prócz tego powinien był Wydział krajowy wziąść na uwagę, że konsystorz ormiański liczy wszystkiego pod swoim zarządem parafij *siedm*, tudzież iż duchowieństwo katolickie obrz. rusk. niemal całe dotowane jest niżej kongruy, zaczem ustawa konkurencyjna je zgoła nie obchodzi, a drobna liczba beneficyatów, posiadających nieznaczną nadwyżkę, mogła się słusznie obawiać, że na wypadek większych kosztów budowniczych, straciłaby ją na konkurencyę, według wniosku ks. Buchwalda unormowaną. Rzecz tedy bardzo zrozumiała, że konsystorze te sprzeciwiły się temuż wnioskowi. Wątpić wszakże nie sposób, że na wnioski konsystorzów lwowskiego i tarnowskiego, a osobliwie przemyskiego, ochotnieby przystały.

Skoro tedy Wydział krajowy żadnej konsystorzów propozycyi nie uwzględnił, a nawet dla upozorowania swego postępowania mylnie podał, że tylko *dwa* konsystorze *za*, *pięć* zaś *przeciwko* wnioskowi ks. Buchwalda się oświadczyło, — najmniejszej nie może podlegać wątpliwości, że jedynie o to mu chodziło, aby, zasłaniając się w sposób niekoniecznie zgodny z prawdą powagą konsystorzów, rażąco nieprawiedliwie na duchowieństwo wtłoczony cieżar nadal utrzymać.

Na dwa dni przed zebraniem się sejmu, to jest dnia 6 czerwca b. r. umieścił *Czas* korrespondencyę ze Lwowa, która donosi: „Ze sprawozdania referenta spraw wyznań i oświaty należy podnieść dokładne (?) zbadanie wniosku ks. Buchwalda w sprawie zmiany § 4 ustawy o konkurencyi kościelnej. Wydział krajowy zapytał o zdanie wszystkich konsystorzów. Wyczerpująco tę sprawę traktuje konsystorz metropolitalny obrz. łać. i dowodzi niepraktyczności wniosku ks. Buchwalda. Sprawozdanie to wykazuje, że koszta restauracyi budynków plebańskich w pierwszym rzędzie winien ponosić beneficyat, który z nich korzysta, wskazuje na niekorzystne położenie każdego młodego parocha, któryby, wszedłszy na parafię po *skąpym* lub zniedołężniałym poprzedniku, nie zastał nawet żadnego funduszu na poprawienie budynków. Dokładne to sprawozdanie stało się powodem (?), że Wydział nie wnosi proponowanej zmiany według wniosku ks. Buchwalda“.

Najpierw stwierdzam, że w odpowiedzi konsystorza metropolitalnego obrz. łać., Wydziałowi krajowemu danej, nie ma uwłaczających duchowieństwu wyrazów: „po skąpym lub zniedołężniałym poprzedniku“, jest to więc łaskawy dodatek korrespondenta. Co zaś znaczy dokładne zbadanie wniosku, każdy bezstronny czytelnik z powyższego wyłuszczenia całego tej sprawy toku osądzi, i niezawodnie przyzna, że w porzuceniu wniosku ks. Buchwalda Wydział krajowy, a względnie referent, znalazł łatwy i pożądany sposób pogrzebania sprawy (z przyczyn, które nie trudno odgadnąć) sobie niemiłej, a zachowania przytem wszelkich pozorów bezstronności. Któżby bowiem odmówił mu słuszności, gdy twierdzi stanowczo: „Zapytywałem konsystorzów o zdanie; na *siedm* oświadczyło się *pięć* przeciwko wnioskowi ks. Buchwalda, a metropolitalny obrz. łać. dowiódł tegoż wniosku niepraktyczności, nie pozostało mi więc nic innego, jak wniosek ten rzucić do kosza“. Wszelako wręcz odmienny wyda sąd każdy, kto się zaznajomi z dotyczącemi pismami konsystorskiemi, powyżej wiernie streszczonemi.

Z tem wszystkiem sprawozdanie Wydziału krajowego w trudne i przykre ks. Buchwalda wprowadziło położenie, gdyby bowiem, do czego miał prawo i obowiązek a zachętę i wezwanie od konsystorza swego, był wniosek swój ponowił, nie podobnaby mu było nie zejść na pole, na które wkroczyć mu nie wypadało i nie chciał, z drugiej zaś strony rozumiał, iż nie wolno mu i nie godzi się zaniechać wniosku, zdążającego do zmiany §u uderzająco względem duchowieństwa niesprawiedliwego, do zmiany, której konieczności uznały wszystkie konsystorze obrz. łać.

Z tego położenia nieznośnego wyprowadził wnioskodawcę JExc. ks. Arcybiskup obrz. łać. podaniem do sejmu petycyi tej osnowy: „Wysoki Sejmie! Na skutek odezwy Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 7 stycznia 1879 L. 48130/78 w sprawie wniosku posła ks. Buchwalda o zmianę §u 4 ustawy krajowej z 15 sierpnia 1866, dotyczącej kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, wszystkie konsystorze obrz. łać. przesłały Wydziałowi krajowemu swe uzasadnione oświadczenia względem potrzebnych w owej ustawie zmian. Zważywszy, że Wysoki Wydział krajowy wniosek ks. Buchwalda usunął, mimo to, że wszystkie konsystorze obrz. łać., chociaż w różnej mierze, za nim przemawiały, i w ogóle tychże konsystorzów życzenia i prośby o zmianę kilku paragrafów duchowieństwo obciążających nie uwzględnił; zważywszy, że Wysoki sejm wniosek posła Golejewskiego o zmianę innych tejże ustawy §§., uchwałą na 12 posiedzeniu tegorocznem zapadłą, Wydziałowi krajowemu przekazał do zbadania i sprawozdania na sessyi najbliższej, podpisany uprasza, aby Wysoki sejm raczył Wydziałowi krajowemu polecić równoczesne z wnioskiem wspomnionym zbadanie żądań konsystorzów obrz. łać. celem zaprojektowania przez nich proponowanych zmian“.

Petycya ta na wniosek ks. Buchwalda została przekazana Wydziałowi krajowemu. Czekajmy przeto, z jakim projektem Wydział krajowy stanie przed sejmem, a miejmy nadzieję, że ani Wydział ani sejm nie posunie się do tej ostateczności, aby jawnem pokrzywdzeniem duchowieństwu względem kraju tyle zasłużonemu, rzucił rękawicę. Miejmy tembardziej tę nadzieję, im trudniej i wstrętniej nam przypuścić, iżby sejm tylko dla polityki i kiedy pomocy duchowieństwa potrzebuje, szatę przywdziewał katolicką, w rzeczy zaś samej był liberalnym, i ścieśniał swobodę i wpływ Kościoła, i za pomocą niesprawiedliwej legizlacyi zechciał uszczuplać majątek kościelny.

Brewe Ojca św. Leona XIII.

w sprawie unii*) apostolskiej.

PP. LEO XIII

Dilecte fili, Salutem et Apostolicam Benedictionem.

Non sine magna animi Nostri jucunditate, Dilecte Fili, didicimus e colloquio litterisque tuis, opus renovationis Cleri saecularis ad vitam, qua fieri possit, communem, quantumvis arduum, adeo prospere processisse, ut jam triginta pervaserit Galliarum dioeceses et Belgicas omnes, probantibus Episcopis. Ad haec tempora, adeo Ecclesiae infensa et animabus periculosa, servasse videtur divina providentia instaurationem salutaris istius Instituti, quod antiquis praeceptum canonibus saeculorum lapsus et vicissitudines oblitteraverant; quodque, licet invectum iterum et propagatum serius a Venerabili Bartholomaeo Holzhauser, rursum extinxerant praeteritae nostraeque aetatis commotiones. Et sane: sive spectare placeat minus solidam et concordem institutionis indolem, cui perturbationes istae sejunctos levitas obnoxios fecerunt, diversamque inde partam sentiendi, judicandi, docendi rationem, sive considerentur artes, quibus osores Ecclesiae, unitati catholicae disgregandae intenti, adlaborant Clero vitiando, dissociando, avertendo a propriis Pastoribus et ab hac Apostolica Sede; superno prorsus consilio factum videbitur, ut impetitae unitati tuendae confirmandaeque vetus Institutum, necessitati accomodatissimum, ad novam nunc vitam revocaretur. Uniformis enim vivendi ratio universis proposita; exercitia, quae foveant pietatem muniantque virtutem adversus saeculi pericula; gestorum propriorum rationes ultro redditae praepositis eorumque animadversionibus periodice subjectae; menstrui conventus ad spiritualia colloquia de rebus ad ministerium spectantibus, quae mentes non satis concordes ad eandem sententiam adducant; praestitus finis, ad quem sub Episcopi moderamine vires omnes jungantur; studium ex ipsa consuetudine et amicitia erumpens invicem sibi subveniendi: — haec omnia non modo unum facient ex iis omnibus, qui communi gaudebunt contubernio, sed ceteros etiam sodales inde avocatos a proprii officii curis ita spirituali nexu devincient,

---

*) Porówn. *kronikę* nru 21 „Boni Pastoris“ z b. r. pod rubryką: *Francya.* (Przyp. Red.)

ut nemo se sentiat a familia divulsum, moderatore privatum, sibi relictum, opportuno fratrum auxilio consilioque carentem. Quamobrem si Decessores Nostri amplissimis commendarunt laudibus utilissimum hoc Institutum; id ultro libenterque, et Nos facimus potissimum in tanta temporum difficultate, quae illius opem plane postulare videtur; imo quotquot sunt saeculares sacerdotes hortamur, ut sibi ipsis, reique religiosae efficacius prospecturi saluberrimae isti consociationi dent nomen. Moveat eos haud obscurum divinae providentiae placitum, quae nunc denuo suscitavit hoc institutum in Ecclesiae suae laborantis subsidium. Moveant coelestes benedictiones, quibus inter gravissimas difficultates brevi hujus operis incrementa mirabiliter provecta fuerunt. Moveant Episcoporum plausus, constantes Apostolicae hujus Sedis laudes, fructus jam parti, quos semper uberiores propagatio ipsa consociationis merito spondet. Hos nos amplissimos ipsi ominamur in Cleri sanctificationem religionisque Nostrae sanctissimae gloriam; dum superni favoris auspicem et paternae Nostrae benevolentiae pignus, tibi, Dilecte fili, toti, cui praees, Consociationi, et iis omnibus, qui eidem daturi sunt nomen, peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 31 Maii 1880, Pontificatus Nostri anno tertio LEO P. P. XIII.

Srodki, jakich użyje duszpasterz ku podniesieniu parafii moralnie zaniedbanej.

(Ciąg dalszy).

Troskliwy o moralne podniesienie swej parafii duszpasterz wszelkich dokłada usiłowań, aby w parafii jego panowała atmosfera religijna. Dzisiaj bowiem większość społeczeństwa nietylko się opiera przeważnie na sądzie opinii publicznej, lecz także za nią bezwiednie postępuje, nią się kieruje. Ztądto jedni z obawy, aby nie wyszydzano ich gorliwości, niedbale i oziębłe spełniają swego stanu obowiązki, — inni znowu, celem uzyskania opinii dobrych i pobłażliwych, patrzą obojętnem okiem na błędy, wady i występki poddanych swoich. Są i tacy, którzy z obawy, by świat, gdyby spuścili z tonu i skromniej żyli, nie obmawiał ich, żyją nad stan, robią długi lub potajemnie pożyczają w kasach cudzych na wieczne nieoddanie. Inni w końcu stronią od kościoła, od nabożeństw, od Sakramentów świętych, gwałcą niedzielę i święta, szydzą z religii i jej obrzędów, rozsiewają potwarze na kapłanów, by ich zohydzić i stawić pod pręgierzem opinii publicznej, a to wszystko dla tego czynią, bo się boją, aby w przeciwnym razie towarzysze, znajomi i przyjaciele nie nazwali ich pobożnisiami, świętoszkami lub obskurantami.

Otóż duszpasterz wiedząc dobrze o tem, iż, jeżeli opinia ogółu jest katolicką, a pobożność, praktyki religijne, sumienne spełnianie obowiązków jest na porządku dziennym, to natenczas powyższym podobne uprzedzenia i przesądy powoli w parafii giną, stara się usilnie o atmosferę religijną. W tymto celu zaprowadza duszpasterz w swej parafii *bractwa religijne*. Zaprowadzenie bowiem bractw jest jednym z najdzielniejszych środków do tego, by obudzić i podnieść w parafii opinię i ducha pobożności, pobudzić lud, by często przystępował do św. Sakramentów. *Confraternitates*, pisze dr Ernest Müller, *magnum juvamen et solatium adferunt animarum pastoribus... sunt adjumentum ad decorem et ornatum ecclesiae procurandum, ad cultum Dei evehendum, ad scandala tollenda.* Ponieważ atoli ani przykazania boskie ani kościelne nie nakazują należenie do bractw, przeto duszpasterz ani nie przymusza parafian, by do bractw się zapisywali, ani też nie należących do bractw (ni publicznie ni prywatnie) nie nazywa złymi lub obojętnymi chrześcianami; wykazuje tylko nieocenione korzyści, których należący do bractw, stają się uczestnikami; dokłada też starania, aby członkowie bractw dbali o swoje uświątobliwienie i zbudowanie bliźniego. Duszpasterz jednak, mając w swej parafii zaprowadzić bractwo, zastanawia się nad tem, które bractwo jest potrzebne, pożyteczne i możliwe w jego parafii; uważa na to, by nie natłoczyć ludowi za wiele ćwiczeń i praktyk religijnych, aby go nie przeciążyć obowiązkami, wie bowiem, że łatwo obudzić zapał, ale trudno i bardzo trudno, nawet po missyi, do wytrwałości przyuczyć, a to jest najważniejszem.

Po tych kilku słowach o bractwach, przejdźmy teraz do szczegółu. Zamierzam wspomnieć przynajmniej o jednym nałogu naszego ludu, który za pomocą bractwa najskuteczniej można wykorzenić. Bractwem tem to bractwo wstrzemięźliwości przeciw nałogowi pijaństwa. Gorliwy zatem duszpasterz, chcąc wyrwać lud z tego nałogu, wszelkiej dokłada staranności, by bractwo wspomnione było zaprowadzone w jego parafii i by należycie było kierowane. Dla głębszego utrwalenia jego skutków robi wszystko, co uzna za stosowne. Tym celem odmawia z ludem w każdą niedzielę i święto po kazaniu modlitwę bracką św. Bernarda: *Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo* i t. d., również odnawia często wraz z ludem obietnicę (ślub), w dzień przyjęcia do bractwa Panu Bogu uczynioną; przypomina przy zdarzonej okazyi odpusty doń przywiązane; nadto przypomina zdania lekarzy, wykazujących smutne następstwa, którym ulegać muszą osoby upajające się trunkami palonemi; w święto zaś *Siedmiu Boleści Najśw. Panny Maryi*, (przypadające w III niedzielę września secundum computum civilem) wygłasza z namaszczeniem dobrze opracowane kazanie i z całą okazałością *coram exposito Sanctissimo* odprawia summę, processyą i odśpiewuje *Te Deum*, a w dzień następny lub najbliższy, w którym rubryki pozwalają, odprawia nabożeństwo żałobne za dusze tych wszystkich (odczytuje z księgi brackiej głośno ich nazwiska), którzy za życia należeli do bractwa trzeźwości lub wstrzemięźliwości i sumiennie i wiernie aż do śmierci obowiązki brackie wypełniali. Poradną nader jest rzeczą, aby duszpasterz celem przekonania się o stanie moralnym członków odbywał kwartalne konferencye z przełożonymi tego bractwa, których w każdej gminie czterech dla ułatwienia kontroli być powinno.

Celem wykorzenienia pijaństwa, popełnianego z okazyi wesel, przykazuje duszpasterz rodzicom nowożeńców, aby przed ślubem nie uraczali gości trunkami, wydarza się bowiem niekiedy, że obecni na akcie ślubnym w kościele tak są wszyscy pijani, iż trudno wyszukać dwóch trzeźwych świadków. Zaprowadza powoli duszpasterz zwyczaj, aby nowożeńcy brali ślub rano przede mszą świętą, a po błogosławieństwie kanonicznem przemawia krótko a jędrnie do nich, co też i Kościół św. poleca w mszale post Missam de sponso et sponsa. *Moneat eos*, czytamy w mszale, *sacerdos sermone gravi, ut sibi invicem servent fidem: orationis tempore, et praesertim jejuniorum ac solemnitatum, casti maneant: et vir uxorem, atque uxor virum diligat: et in timore Dei permaneant.*

Celem zaś wykorzenienia pijaństwa, którego się dopuszcza lud z okazyi pogrzebów, zaprowadza duszpasterz chwalebny *) a tu i owdzie od dawna pratykowany zwyczaj, iż kapłan po-

*) Zaprowadzanie nowych zwyczajów, choćby najlepszych, bez wiedzy Kuryi biskupiej pochwalić się nie da. Zwyczaj, o którym mówi szan. autor, nie ma za sobą aprobaty kościelnej, mógłby więc proboszcz tylko *prywatnie* z ludem śpiewać litanią za umarłych, która zresztą nie służy do użytku kościelnego. Nadzwyczaj roztropnie należy postępować na tym punkcie. W naszym kraju już i tak jest wiele różnych zwyczajów, które psują jednostajność w nabożeństwie. Na *synodzie prowincyonalnym*, o którego potrzebie już nie raz wspominaliśmy, byłby to jeden z najbardziej ożywionych przedmiotów dyskussyi. (Przyp, Red.)

wraca z cmentarza wraz z ludem do kościoła, śpiewając przez drogę litanią za dusze zmarłych, po przybyciu do kościoła odśpiewuje Anioł Pański. Praktyka ta iście godna naśladowania podoba się bardzo ludowi, który rozchodząc się z kościoła, wstydzi się wstępować do karczmy. (C. d. n.)

KORRESPONDENCYE.

Rzym 16 października b. r. Na kilka dni przed tegoroczną uroczystością św. Alojzego, ulubionego w Rzymie patrona młodzieży, miało miejsce solenne otwarcie obserwatoryum tutejszego, które się wznosi na szczycie tak zwanego: *Collegium Romanum*, gmachu, leżącego obok kościoła św. Ignacego. Obserwatoryum to, jak też i samo kollegium było aż do ostatnich czasów pod władzą OO. Jezuitów, a kiedy tych bezbożny rząd wydalił, nie śmiał przecież targnąć się na samo obserwatoryum astronomiczne a to przez wzgląd na O. Secchi, który słusznie za najpierwszego astronoma w bieżącym wieku uchodzi. Temu O. Secchi postawiono nie dawno wspaniały pomnik na górze spacerowej, zwanej *Monte Pincio*, gdzie figuruje między sławnymi mężami a stoi na miejscu tak wydatnem, że go każdy może zobaczyć. Pomnik ten jestto biust okazały, przedstawiający zmarłego astronoma w jezuickim płaszczu, wyciosany z białego marmuru.

Lecz tylko kilka pierwszych lat po zagrabieniu Rzymu byli Ojcowie Jezuici w posiadaniu wspomnionego obserwatorynm. Rząd włoski ciągle marzył o odebraniu go, jednak w pierwszej chwili nie mógł tego uczynić, bo nie miał nawet pozoru do grabieży. Dopóki żył ś. p. Pius IX, który to obserwatoryum własnym kosztem postawił i oddał Ojcom do naukowych celów, zachował bezbożny rząd pewien rodzaj przyzwoitości, nie targając się na cudzą własność, ale później, nabrawszy pewnej praktyki z licznych łupieztw, dokonanych na Kościele, przeniósł siłę nad prawo i na podstawie złowrogiego: *stet pro ratione voluntas* dokonał tego niezaszczytnego bohaterstwa, że zajął *jure caduco* to miejsce, tylu pracami uświęcone O. Secchi'ego i jego towarzyszy. Następca O. Secchi, professor O. Ferrari, musiał per summum nefas ustąpić. Po zagrabieniu gmachu poczyniono w nim pewne zmiany, powybijano niektóre mury, czego nie wahano się robić nawet w dni świąteczne, aż wreszcie gdy już wszystko według wytkniętego planu było skończone, przystrojono wnijście dywanem, wysypano drogę piaskiem, zatknięto chorągwie rządowe nade drzwiami, inaugurując tym sposobem ze strony rządu włoskiego działalność tego instytutu.

O tej inauguracyi, choć to już upłynęło kilka miesięcy, warto przypomnieć sobie to, co pisało wtedy *Osservatore Romano*, dziennik na wskróś katolicki, drukowany z godłami papiezkiemi. „Wczoraj, czytamy tamże, — odbyła się inauguracya urzędu centralnego metereologicznego przy kollegium rzymskiem. Były tam mowy, oklaski ale i chłodniki. Minister Miceli, i professor Tacchini, dyrektor tegoż urzędu, wypowiedzieli słowa pochwały na cześć nieodżałowanej pamięci Ojca Sechi'ego. Pochwały te w ustach ludzi, którzy obchodzą święto przywłaszczenia sobie miejsca, wsławionego przez naukę O. Secchi ze szkodą jego wychowańców i spadkobierców legalnych, a w szczególności w ustach professora Tacchini, który tyle zawdzięcza O. Secchi'emu, są prawdziwie łzami krokodyla“. Tak dobitnie zcharakteryzowało dzielne to pismo posługaczy rządu włoskiego.

Jeden z liberalnych tutejszych dzienników, wspominając o zakonie OO. Jezuitów, podał nadzwyczaj ciekawe daty, z któremi w żadnem innem nie spotkałem się piśmie. Oto powiada to pismo, że OO. Jezuici byli już dotąd 46 razy wygnanymi z różnych krajów. I tak byli naprzód wygnani z Saragossy w r. 1555, z Valtellina 1566, z Wiednia 1563, z Awinionu 1570, z Anversa 1578, z Segowii 1578, z Portugalii 1578 z Anglii 1579, 1581, 1586; z Japonii 1587, z Węgier 1588; z Siedmiogrodu 1588; z Bordeaux 1589; z całej Francyi 1594; z Hollandyi 1596; z Tournon 1597; z Béarn 1597; z Anglii 1606 i 1664; z Gdańska 1606; z Torunia 1606; z Wenecyi 1606 i 1612; z Japonii 1613; z Czech 1618; z Morawii 1619; z Neapolu 1622; z Niderlandyi w r. 1622; z Chin 1622; z Indyj 1622; z Malty 1634; z Rossyi 1676; z Sabaudyi 1729; z Hiszpanii 1759; z Portugalii 1767; z Sycylii 1768; z Parmy 1768; z Malty 1768; z Rzymu 1773; z całej niemal Europy w r. 1773; z Rossyi 1823; z Hiszpanii 1838; z Włoch i Niemiec 1848; z Francyi 1880! A z tem wszystkiem, jak uważa tenże dziennik „jeszcze nie umarli“. Tak jest, nie umarli Jezuici pomimo tych wszystkich napaści i pocisków, jakiemi ich częstuje świat do tej chwili. W szeregu tych wygnań, nie wiedzieć czy chcący czy niechcący, zamilczano o wypędzeniu tychże Ojców przez nowoczesny rząd włoski w r. 1870.

Kończę ten list doniesieniem, że w dzień Imienin naszego cesarza w tutejszym kościele, zwanym niemieckim, czyli del Anima, byłem obecnym na uroczystem nabożeństwie w dzień św. Franciszka. Celebrował ks. arcybiskup Neker (Melitene i. p. i.) in pontificalibns z assystencyą, wyborną muzyką i śpiewem, wykonanym przez najpierwszych śpiewaków. Był obecnym zastępca ambassadora austryackiego baron Seiller z wszystkimi urzędnikami; było też dwóch wojskowych wyższych austryackich, jako też wielu księży, reprezentantów istniejących w austryackiem państwie zakonów i zgromadzeń. W chórze było obecnych kardynałów trzech, mianowicie kardynał Luca, dawniejszy nuncyusz wiedeński, dziekan św. kollegium kard. di Pietro, i kard. Franzelin, jak wiadomo, rodem Tyrolczyk, z zakonu Towarzystwa Jezusowego. Oprócz tego było też ludu pobożnego, jak zwykle przy takich festynach, znaczna liczba. Kościół był pięknie oświecony; obok ołtarza wielkiego byli księża w komżach i kilku prałatów, między nimi ksiądz arcybiskup Comboni. Po mszy św. solenne „Te Deum“ odśpiewano w towarzystwie śpiewu wspaniałego. Poczem kareta galowa zajechała przed portal kościoła, a za świtą ambasady udali się księża kościoła del Anima, by złożyć życzenia na ręce reprezentanta Najjaśniejszemu Panu!

Wasz sługa w Chrystusie Panu.
Ks. Józef Azbiewicz.

* *

Z dekanatu suskiego w dyecezyi krakowskiej. (Poświęcenie kościoła w Tarnawie). Parafia Tarnawa, jedna z najmłodszych w dyecezyi krakowskiej, gdyż dopiero w roku 1842 staraniem JW. Jana Kantego hr. Wielopolskiego, ówczesnego dziedzica dóbr Suchej i Ślemienia, erygowana, posiadała dotąd maleńki kościółek drewniany, kosztem tegoż hrabiego wystawiony. Kościółek jednak ten miał tylko służyć ku chwale bożej potąd, pokądby nie postawiono wspanialszego i godniejszego Bogu przybytku. Śmierć nie dozwoliła ś. p. hrabiemu doprowadzić do skutku zamierzonej budowy, a dobra suskie przeszły tymczasem w ręce Aleksandra hr. Branickiego. Ten, godny potomek pobożnych przodków, (od 2 lat już spoczywający w grobie), widząc, iż tutejszy kościółek nie jest w stanie wygodnie pomieścić znaczniejszej liczby wiernych, podjął myśl nieboszczyka i wzniósł wielkim kosztem przy gorliwem kierownictwie p. Edwarda Drapelli, administratora dóbr, którego ojciec był kierownikiem budowy starego drewnianego kościółka, obszerny, wysoki, wspaniały, murowany kościół, o jednej kilkupiętrowej wieży, gustownej sygnaturce i trzech nawach, na miejscu wzniesionem ponad Tarnawką, poboczną rzeczką Skawy. Świątynia ta, ślicznie obielona, wśród zieleni borów, w pobliżu rzeki postawiona, przypomina wędrowcowi kościół OO. Kamedułów na Bielanach, pod Krakowem.

Dnia 24 października b. r., przypadł odpust w Tarnawie

na św Jan Kanty, który jest patronem parafii, i dzień ten przeznaczono na dopełnienie uroczystego poświęcenia tegoż kościoła, którego dokonał delegat najprzew. Ordynaryatu krakowskiego, ks. J. Górkiewicz, dziekan suski a proboszcz w Mucharzu w assystencyi duchowieństwa, poczem zaraz z pierwszą mszą św. wyszedł do wielkiego ołtarza jeden z Ojców Reformatów krakowskich (O. P. Dudziak), który też w czasie uroczystej z assystą odprawionej summy, celebrowanej przez ks. J. Warzechę, dziekana i proboszcza makowskiego, wygłosił z ambony słowo Boże, a po odprawionych nieszporach, mocą władzy udzielonej sobie od przełożonych zakonu, zaprowadził kanonicznie stacye drogi krzyżowej w tymże nowym kościele. Wotywę odśpiewał przeor OO. Paulinów ze Skałki w Krakowie, a processyą około kościoła po summie z Najśw. Sakramentem odprawił ks. M. Paleczny, prob. z Radziechów, a rodak tutejszy.

Pogoda nie sprzyjała tej uroczystości i nie pozwoliła parafianom do skutku doprowadzić wielu zaprojektowanych upiększeń, i dopiero w chwili, gdy Przenajśw. Sakrament w puszcze został w uroczystej processyi przez miejscowego wikaryusza, administrującego parafią, ks. M. Klimkiewicza, przeniesiony ze starego kościoła do nowej świątyni, niebo się rozjaśniło i pogoda trwała aż do wieczora. Mimo tak przykrego powietrza raczyło jednak 11tu sąsiednich kapłanów i dwóch członków administracyi dóbr suskich wziąć udział w tej uroczystości, na którą przybyły także tłumy ludu z dalszych nawet okolic, a muzyka miejscowa przygrywała na chwałę Bogu dzień cały.

Jednę jeszcze okoliczność notuję, błahą w istocie, która jednak zwróciła na siebie uwagę parafian tutejszych. Oto gdy budowa świątyni przed kilku miesiącami ukończoną została, zaraz się na wieży kościelnej zagnieździło bardzo wiele gołębi pięknych gatunków, z czego się lud dotąd raduje, przypominając sobie na okoliczność zaszłą w czasie chrztu Pana Jezusa. (Mat. III, 16).

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

Brewe św. Stolicy apostolskiej, w którém Ojciec święty nadaje odpusty także dla członków honorowych i dobroczyńców naszego Towarzystwa, brzmi w oryginale, jak następuje:

Leo PP. XIII.

Ad perpetuam rei memoriam. Similibus Nostris Litteris, in forma Brevis die 23 Mensis Septembris transacti anni 1879. datis, postulationem libenter excipientes Venerabilis Fratris Francisci Xaverii Archiepiscopi Leopoliensis Latinorum piae Societati Presbyterorum Secularium a se in Sua Dioecesi canonice institutae sub titulo Boni Pastoris & patrocinio ss. Francisci Xaverii Conf & Josaphat Ep. Mart. consuetas Sodalitatibus tribui solitas indulgentias impertiti fuimus. Jam vero idem Venerabilis Frater Nobis exponendum curavit, Societatem hanc, solis Presbyteris Saecularibus dioeceseos Leopoliensis Latinorum qua membris activis conflatam, alias etiam pias personas imo & feminas recipere, quae Societatis fines promovere nituntur tamquam membra honoraria seu benefactores. Quapropter supradictus Archiepiscopus Nobis denuo enixe suplicavit, ut quas indulgentias sociis activis memoratae Sodalitatis concessimus, eas honorariis etiam & benefactoribus communicare benignitate Apostolica dignaremur. Nos piis hujusmodi votis hac etiam in re obsecundare, ac ut inferius dicemus, indulgere statuimus. Igitur de Omnipotentis Dei misericordia, ac BB. Petri & Pauli Apostolorum ejus auctoritate confisi omnibus & singulis utriusque sexus Christifidelibus, qui, sive inter socios honorarios sive benefactores cooptati, stato Societatis fini facilius uberiusque assequendo pro viribus studuerint, primo eorum adscriptionis die, si vere poenitentes & confessi ad sacram Synaxim accesserint, Plenariam, atque iisdem Sociis sive honorariis sive benefactoribus ipsius Societatis nunc & pro tempore existentibus in cujuslibet eorum mortis articulo, si vere quoque poenitentes & confessi ac s. Communione refecti, vel quatenus id facere nequiverint, saltem contriti Nomen Jesu ore, si potuerint, sin minus, corde devote invocaverint, etiam Plenariam; nec non praefatis sociis tum honorariis, tum benefactoribus in ipsam Societatem jam adscriptis & pro tempore adscribendis, qui vere, item poenitentes & confessi, ac s. Communione refecti, respectivam cujusque parochialem Ecclesiam die festo principali memoratae Societatis vel uno ex septem diebus continuis immediate sequentibus ad eorum arbitrium sibi statuendo singulis annis devote visitaverint, & ibi pro Christianorum Principum concordia, haeresum exstirpatione, peccatorum conversione ac S. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, Plenariam similiter omnium peccatorum suorum indulgentiam & remissionem misericorditer in Domino concedimus. Quas omnes et singulas indulgentias et peccatorum remissiones etiam animabus Christifidelium, quae Deo in charitate conjunctae ab hac luce migraverint, per modum suffragii applicari posse indulgemus. In contrarium facientibus non obstantibus quibuscumque. Praesentibus perpetuis futuris temporibus valituris. Volumus autem, ut praesentium litterarum transumptis seu exemplis, etiam impressis manu alicujus Notarii publici subscriptis et sigillo Personae in Ecclesiastica Dignitate constitutae munitis, eadem prorsus adhibeatur fides, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae vel ostensae. Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die 17 Augusti 1880. Pontificatus nostri anno tertio. — Th. Card. Mertel.

N. 2307. Vidimus, authenticum recognovimus et cum Benedictione admittimus. Leopoli die 16 Septembris 1880.

Franciscus Xaverius, Archieppus.

Głównym patronem Towarzystwa naszego, w którego święto Ojciec św. nadał odpust zupełny, tak dla członków czynnych jak i honorowych i dobroczyńców, jest *św. Józafat* B. M. Święto jego przypada na dzień 12 listopada. Raczą więc czcigodni współbracia ogłosić ludowi, że dla pozyskania tego odpustu potrzeba się zapisać do Towarzystwa, odprawić Spowiedź i Kommunią św., jako też pomodlić się na intencyę Kościoła.

Według relacyi naszego delegata odbyła się missya w Busku od 2 do 11 b. m. przy wielkim współudziale tak ludu jak i duchowieństwa obojga obrządków. Do Kommunii świętej przystąpiło ogółem do 9.000. Wdzięczność należy się tak wielebnemu duchowieństwu obojga obrządków jak i przew. ks. proboszczowi, który dla dobra swoich parafian i całej okolicy nie szczędził ani kosztów ani trudów, ale zaprosił i ze staropolską gościnnością podejmował tak znaczną liczbę spowiedników, iż kto się tam nie wyspowiadał, to już chyba z własnej winy.

W ostatnich dwóch tygodniach przystąpili do naszego Towarzystwa i przysłali swoje wkładki: ks. dr. Jan Siemieński 5 złr., p. Ludwika Segerlutz 1 złr. 50 ct. w. a. Oprócz tego przysłali: ks. Grzegorz Borczowski. prob. z Rohatyna od siebie 2 złr. a z parafii 3 złr. Z parafii w Jazłowcu 11 złr. 30 ct., a z parafii Jakobeny 3 złr. 74 ct. Nareszcie zwrócił ks. Jan Adamowicz z Lubaczowa część zaliczki, udzielonej mu na missyę w kwocie 60 złr. w. a.

Ks. dr. Łukasz Solecki,
rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

Kronika.

Galicya. Ostatnia missya w bieżącym roku pod przewodnictwem OO. Jezuitów odbyła się w Busku (od 2 do 11 października). W niej największy udział wzięło duchowieństwo obu obrządków; codziennie bywało przynajmniej 24 księży, a w jednym dniu nawet było czynnych 33 kapłanów. Tak liczny udział kleru w missyi zawdzięczyć należy między innemi gorliwości i przychylności ze strony księży ruskiego obrządku, co z chlubą na tem miejscu zanotować należy. Przybyli oni do pomocy z tem przekonaniem, że missya św. niczego nie szuka, tylko chwały Bożej i zbawienia dusz. To też pracowali szczerze i widzieli, że missya św. obok innych skutków, jakie wydaje, uczy też lud szanować świętość obydwóch obrządków. Okoliczność ta wielce ucieszyła kler ruski, którą jeden z nich podniósł nawet w wniesionym toaście. Równie też należy się uznanie i wdzięczność ks. prałatowi M. Malinowskiemu, iż raczył w serdecznych słowach zawezwać

kler do udziału w tejże missyi. Ludu zgromadziło się bardzo znaczna liczba. Zaraz z początku było do 10.000; wielką liczbę przyprowadził gorliwy proboszcz i były dziekan buski ob. gr. ks. E. P., który z 3 cerkwi przyprowadził processye na cały tydzień missyjny. Wielką też processyą z 5 parafij ruskich (samych mężczyzn liczącą 1500 osób) przyprowadził proboszcz ruski z Horpinia. Intelligencya miejscowa także budujący brała udział w missyi i w przystępowaniu do śś. Sakramentów. W ostatnim dniu było przeszło 15.000 zgromadzonych pobożnych. Do bractwa trzeźwości przystąpiło *dwie trzecie* części ludu obecnego. Do Stołu Pańskiego przystąpiło 5.800 ob. łać., a przeszło 3.000 ob. ruskiego. Przy ustawianiu krzyża missyjnego niezwykłe wrażenie widać było na obecnych. Zdawało się, że ten lud opłakuje na Kalwaryi z Janem świętym i niewiastami św. ukrzyżowanego Zbawcę.

Kończąc sprawozdanie o tej missyi, podajemy teraz ogólny spis wszystkich missyj, odprawionych przez OO. Jezuitów w bieżącym roku. Ogółem odbyło się pod ich kierunkiem 13 missyj ośmiodniowych, mianowicie 7 w archidyecezyi lwowskiej: 1⁰ w Grzymałowie, 2⁰ w Zaleszczykach, 3, 4 i 5a na Bukowinie: w Serecie, Gurahumorze i Jakobenach, 6 w Lubaczowie i 7 w Busku; — w dyecezyi zaś przemyskiej 5, to jest 1⁰ w Rudniku, 2⁰ w Majdanie Sieniawskim, 3⁰ w Sąsiadowicach, 4⁰ w Radomyślu i 5 w Dudyncach przy Sanoku i wreszcie w dyecezyi krakowskiej w Tenczynku pod Krzeszowicami. W dyecezyi tarnowskiej w tym roku nie było żadnej missyi. Bliższe szczegóły o każdej z tych missyj podaliśmy w swoim czasie. Nadto jeszcze OO. Jezuici dawali dwutygodniowe rekollekcye parafialne w *trzech* kościołach i odprawiali trzydniowe nabożeństwa w 5 kościołach i w 2 cerkwiach. Najliczniejsze z tych missyj były missye w Sąsiadowicach i Radomyślu. Ogółem rozdano komunikantów podczas tych missyj ob. łać. 53.000, a ob. grec. koło 8.000. Do bractwa trzeźwości zapisało się koło 60.000, do Apostolstwa 15.000, a szkaplerz Niep. Poczęcia NP. przyjęło do 80.000 osób.

— (*Rekollekcye w Rzeszowie*). Za staraniem księży dziekanów: *głogowskiego* i *rzeszowskiego*, gorliwie starających się o podniesienie i podtrzymywanie życia duchownego w swoich dekanatach, (na rozesłane przez nich kurrendą wezwanie do kondekanalnych), zgłosiło się na ćwiczenia duchowne w Rzeszowie (od 4—8 b. m.) 23 kapłanów, mianowicie z dekanatu *głogowskiego* 12, a z *rzeszowskiego* 11. Wprawdzie znacznie większa jest liczba kapłanów w tych dwóch dekanatach, jednak kilku konfratrów już w bieżącym roku odprawiło rekollekcye w poście w Łańcucie i Starejwsi, a reszta dla choroby przybyć nie mogła. Do rekollektantów z kleru świeckiego przyłączyło się i 2 OO. Bernardynów. Ćwiczeniom tym razem przewodniczył O. A. Kamiński z Tow. Jez., który z całą wprawą doświadczonego ascety i znawcy serc ludzkich zręcznie grał na sercach swoich słuchaczów. Szczególnie w medytacyach, głęboko obmyślanych i z największem przejęciem wygłaszanych, porywał za sobą serca nasze, — są słowa naszego korrespondenta, i pobudzał je do uznania niedoskonałości własnych, kruszył młotem słowa Bożego i aż do łez wzruszał, a przyprowadziwszy je do skruchy, podnosił je po stopniach do tej najdoskonalszej miłości, co polega na połączeniu się z Bogiem. Z wyrazem głębokiej wdzięczności dla ukochanego Ojca duchownego i dla księży dziekanów, którzy energią swoją przyczynili się do tej uczty duchownej, jak nie mniej i z uznaniem za gościnność dla OO. Bernardynów, opuścili rekollektanci klasztor, w którym do dalszej pracy nabrali sił i mocy Bożej. Dodać jeszcze wypada, że z okazyi tych rekollekcyj odbyło się zgromadzenie okręgowe bractwa Boni Pastoris.

— Miasto Brzeżany, aczkolwiek liczy tylko 10.000 mieszkańców, może się poszczycić stosunkowo dosyć znaczną liczbą świątyń katolickich. Oprócz bowiem kościoła parafialnego ob. łać. (świeżo odnowionego staraniem miejscowego proboszcza) posiada kościółek ob. orm., dalej kościółek Ojców Bernardynów, kościółek zamkowy, (gdzie spoczywają zwłoki dawnych właścicieli Brzeżan, sławnych w dziejach Polski Sieniawskich), a nadto cerkiew parafialną ob. grecko-katol. i drugą cerkiewkę tego obrządku. Z wymienionych kościołów bardzo uczęszczanym, zwłaszcza od dusz, co to radeby pomodlić się w cichości przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, jest kościółek ob. orm. Jednakowoż ząb czasu z biegiem lat takie w nim porobił zniszczenie, że zdawało się, że trzeba go będzie zamknąć. Także plebanii zagrażało częściowe zawalenie i trzeba ją było podpierać dębowemi słupami. Dopiero w zeszłym i bieżącym roku za staraniem miejscowego administratora ks. J. X., (kapłana ze zgrom. OO. Mechitarzystów) zaczęto się starać o zrestaurowanie świątyni i domu plebańskiego. Jakoż Pan Bóg pobłogosławił dobrym zamiarom. Ksiądz administrator znalazł dobrodziejów dla swego kościółka w rodzinie Ohanowiczów, mieszkającej w Bessarabii, która pochodząc z Brzeżan zaraz na pierwsze wezwanie złożyła 1500 rubli i odtąd ciągle jeszcze swoje datki posełа. Do ofiar tej zacnej rodziny przybyły datki innych obywateli ormian i materyał, dostarczony darmo ze skarbu p. St. hr. Potockiego, i kościółek stanął odnowiony i probostwo odrestaurowane. Uroczystość poświęcenia kościółka odbyła się na dniu 10 b. m., której dokonał czcig. ks. J. Izakowicz, prob. i kan. hon. ze Stanisławowa. W dniu tym nabożeństwo odprawiało się w nowo poświęconym kościółku we wszystkich trzech obrządkach, a słowo Boże wygłosił znany kaznodzieja ks. Izakowicz z takiem uczuciem, że wszystkich słuchaczów swoich do łez poruszył. Do uświetnienia nabożeństwa przyczynił się także piękny śpiew chóru męzkiego uczniów gimnazyalnych. Nazajutrz odbyło się w tymże kościółku nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kajetana Ohanowicza, ojca tej szlachetnej rodziny, która głównie przyczyniła się do odrestaurowania wspomnionego kościoła.

Rzym. Na bezprawia, jakich się dopuszcza rząd republiki francuzkiej, wykonywując dekreta marcowe, ma odpowiedzieć Stolica Apostolska odwołaniem nuncyusza z Paryża, a nadto papież wypowie na konsystorzu w grudniu, (który ma się odbyć wcześniej niż zazwyczaj) allokucyą o położeniu Kościoła i odtąd nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Francyą a Stolicą Apostolską. — Hr. Barral, sekretarz przy poselstwie francuzkiem w Watykanie, podał się już do dymissyi z powodu wykonywania dekretów marcowych.

Rossya. Same gazety rossyjskie, a mianowicie *Ruskija Wiedomosti* rozpisują się obszernie nad nader smutnem położeniem zesłanych na Sybir kapłanów katolickich, tak łacińskiego jak i unickiego obrządku. Aż dotąd nie wolno im spełniać ceremonij religijnych, choćby przy zamkniętych drzwiach. Tym, co po długiem oczekiwaniu uwolnieni zostali od tak zwanej zsyłki i policyjnego nadzoru, nie wolno z miejsca zsyłki nawet na krok się wydalić bez szczegółowego pozwolenia ministerstwa, a starania o to pozwolenie nie odnoszą pożądanego skutku. Wreszcie ministerstwo kazało im oświadczyć, że jeśli nadal zechcą pozostać pod dozorem policyjnym, to otrzymywać będą wsparcie, jakie do chwili uwolnienia pobierali. Biedni księża, aby nie umrzeć z głodu, poddali się znowu pod nadzór policyjny i mimo uwolnienia carskiego pozostają nadal na posieleniu czyli zsyłce.

Królestwo Polskie. Ks. Aleks. Kaz. Bereśniewicz, biskup maxymionopolitański, a suffragan i administrator dyecezyi żmudzkiej w powrocie z wód zagranicznych do domu, wyświęcił (na prośbę ks. administratora archidyecezyi warszawskiej) kilku alumnów z miejscowego seminaryum na subdyakonów i dyakonów, a oraz pokonsekrował 110 portatylów.

Belgia. W chwili zamykania poszytu otrzymaliśmy wiadomość, datowaną z Brukseli z 21 paźdź. tej treści: „Świątobliwy i szlachetny żywot dziś dobiegł swego końca. O. Vercruysse właśnie co poszedł po nagrodę do swego Pana. Jedną z ostatnich jego pociech był przekład polski jego *Przewodnika*, dzieła, które istotnie jest bardzo rozpowszechnione i przetłómaczone na wiele języków. Polskie ostatnie zeszyty odebrał przed 15 dniami. Umarł dzisiaj rano o 11½. Żywość i wesołość umysłu towarzyszyła mu do końca. Kiedy O. Superior konwiktu odmawiał modlitwy przy konających, naglił go do pośpiechu, „abym, rzekł, mógł wysłuchać wszystko do końca". A gdy skończono, *à la bonne heure* wyszeptał, i to ostatne jego słowo".

Ameryka. Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą coraz pomyślniejsze wiadomości. Indyanie w wikaryacie Dakoty, należący do najdzikszego plemienia Siouxów całemi gromadami proszą o chrzest św., którego im udziela biskup Marcin. Także w agencyi Sisseton wiara katolicka robi coraz większe postępy. — Ks. dr. M. Corrigan, biskup dyecezyi Newark mianowany koadjutorem arcybiskupa New-yorskiego *cum jure successionis* i z tytułem arcybiskupa *in partibus infidelium*.

Rzeczpospolita San Domingo na wyspie Haiti, która w bież. roku, jak wiadomo, wybrała na prezydenta swojego znanego ze świątobliwości kapłana Don Augustino Merino otrzymała nowe ministerstwo, złożone przez niego w duchu ściśle katolickim.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska obrz. łać.

Prezentę na probostwo w Buczaczu otrzymał ks. Stan. Gromnicki, prob. z Petlikowiec. — Nowowyświęceni kapłani otrzymali posady wikaryuszów: ks. K. Jaworek w Trembowli a ks. A. Wojcikowski w Horodence. — O. J. Błonarowicz Tow. Jez. z koll. tarnopol. otrzymał aprobatę biskupią. — Posada wikaryusza w Rawie na najbliższe dwulecie została w ten sposób usystemizowaną, że część pensyi w wysokości 130 złr. 27 ct. opłacać będzie fundusz religijny. — Ksiądz J. Stopczyński, wik. z Kołomyji otrzymał kan. instytucyą na Dzików, a ksiądz Piotr Piskorski na Milatyn. — O. Marya Jakób Patlewicz, z zakonu OO. Dominikanów konwentu lwowskiego, mianowany professorem teol. dogm. *in studio domestico pro regularibus*.

Dyecezya Przemyska.

Pod d. 18 paźdź. b. r. rozpisała Rada szkolna krajowa konkurs na posadę nauczyciela religii dla uczniów ob. łać. w c. k. gimnazyum wyższem w Samborze z płacą etatową 1000 złr. i dodatkiem aktywalnym 250 złr. z terminem podawania do 15 grudnia b. r.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. J. Leśny, kan. honor. dziek. i prob. w Dembnie, mianowany (najwyższem postanowieniem z dnia 21 paźdź. b r.) kanonikiem grem. kapituły katedralnej. — Ks. Bartłomiej Unger, wik. z Ciężkowic, otrzymał prezentę na kapelanią w Okocimie. — Ks. Michał Sopata przeniesiony z Wierzchosławic do Jurkowa. — Ks. Ludwik Nawarra, prob. w Łazanach, notar. dek. niepołomski, mianowany poddziekanim w tymże dekanacie a ks. Jan Krajger, prob. w Brzeziu, został notaryuszem na dek. niepołomski. — W seminaryum duchownem odbyły się w dniach od 27 do 31 października zwykłe rekollekcye na początku roku szkolnego.

Dyecezya Krakowska.

Na opróżnione beneficium curatum w Chrzanowie rozpisano konkurs z terminem do 30 listopada b. r. — *Przeniesieni*: ks. Antoni Klimek (z d. 1 listop. b. r.) na wikaryusza do Kęt, a ks. Wojciech Sarna (z d. 10 listop.) do Czańca. — Dn. 20 paźdź. poświęcił najprzew. ks. Biskup nową szkołę w Morawicy, która wystawioną została kosztem JWhr. Potockich pod tym warunkiem, aby objęły ją Siostry Felicyanki. Rzeczywiście też objęły ją w tymże dniu córki św. Felixa, wprowadzone przez najprzew. ks. Biskupa. — Dn. 24 paźdź. b. r. udzielił najprzew. ks. Biskup sakramentu Bierzmowania w Podgórzu przeszło 620 osobom.

Do **Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa** przystąpiły parafie: *w dyecezyi przemyskiej*: Warzyce, Futoma, Turbia, Handzlówka i Kraczkowa i *w dyecezyi tarnowskiej*: Jodłowa, Olesno i Pstrągowa.

Wielu kapłanów obiecało, że będą codziennie przy Mszy św. polecać intencye Apostolstwa, tak ogólne miesięczne, jak i dzienne, w kalendarzyku Apostolstwa zapisane. Liczba ich wynosi obecnie 528. Przewodnik krajowy uprasza najuniżeniej i innych kapłanów, aby raczyli przystąpić do tego codziennego „Momento" i o tem go uwiadomili pod adresem: Kraków, ulica Kopernika l. 34.

Ofiary:

Na bractwo Najśw. Sakramentu złożył: ks. J. Dręgiewicz, prob. z Obertyna 1 złr. Ogółem z poprzedniemi 142 złr. 4 ct. w. a.

Na bractwo Najśw. Dziecięctwa P. Jezusa złożyli: O. Kalixt Doboss, z zakonu OO. Franciszkanów konwentu przemyskiego 4 złr. 95 ct. i ks. J. Juszczyk, dawniejszy proboszcz w Binarowej 66 ctów. Razem 5 złr. 61 ctów w. a. Ogółem z poprzedniemi 7 złr. 77 ctów i 40 franków w złocie.

Jeszcze upraszamy szan. współbraci o dalsze składki, zwłaszcza dla bractwa Najśw. Dziecięctwa P. Jezusa, które w innych krajach przynosi rocznie miliony dochodu, a w naszym kraju bardzo leniwo się rozszerza.

Do tego nru dołącza się prospekt ks. dra J. Krukowskiego.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Bayiego.